ROLNIK



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy".

Rok I. **Nowemiasto, dnia 10. listopada 1927.** **Nr. 41**

Rola osadnika w Państwie Polskiem.

Osadnik musi zdwoić lub potroić swą kulturę.

Narzekania na podatki są nieuzasadnione, gdyż za dzisiejsze rzekomo wysokie podatki Polska nie była w stanie nic dla swego rozwoju uczynić, by dolę swych obywateli polepszyć. Podatki muszą być zatem w przyszłości jeszcze wyższe i nie zapłaci ich ani licho rozwinięty przemysł czy słabe rzemiosło, ani lichy handel, lecz gros tychże powinno dać Państwu rolnictwo. Osadnik musi się ponadto z tem liczyć, że osada jeszcze nie jest jego, ale należy do Państwa i w przepisanym terminie powinien on ją spłacić. Wysokie podatki i należytości państwowe może osadnik wpłacić bez uszczerbku dla siebie i dla ogólnego dobra tylko wówczas, gdy swoją produkcję podwoi lub nawet potroi. Wówczas nie będzie się domagał kredytu, nie dokuczy mu spadek cen, łatwiej potrafi pokryć nieszczęśliwe wypadki i niepowodzenia, które są nieuniknione. Do zdwojenia czy nawet potrojenia dotychczasowej kultury potrzeba osadnikowi wyższej kultury, tj. nauki, o którą powinien zabiegać zarówno dla siebie jak i dla swych dzieci. Przykładów na to nie potrzebujemy szukać u obcych, spotykamy je i w naszem polskiem, przez Niemców wyśmiewanem osadnictwie. Osadnik grudziądzkiego powiatu, który otrzymał niebo i ziemię, zapytany, czy mu padają świnie na czerwonkę, odrzekł śmiejąc się, że mu dawniej padały, obecnie nie, bo je sam szczepi. Szczepienia nauczył się z książki.

Co widział p. Froń w swych objazdach u osadników?

Wahania w plonach są nieuniknione, bo jedne lata są przyjaźniejsze, inne mniej przyjazne, jednak dobry urodzaj zależy nie tyle od lat, ile od znajomości rzeczy, tj. wysokiej kultury rolnika. W mych objazdach służbowych pomorskich w dość przyjaznym dla rolnika b. r. widziałem nieświetne plony skutkiem rozwielmożnienia chwastów na roli, redukujących wydatek ziarna do połowy a nawet jednej trzeciej, gdy u inteligentnego osadnika owies był $1^{2}/_{3}$ metrowej wysokości o słomie grubości pręta i bez śladu jakiegokolwiek chwastu. Dodam, że gdy osadnicy, mający chwasty w zbożach — a niestety tych było więcej — byli spracowani i oświadczyli, że nie byli w stanie żadną miarą wytępić ostów, to ów inteligentny osadnik sam osobiście nie pracuje i mimo, że osada jest jego jedynem źródłem dochodów, potrafił osty zupełnie zwalczyć. Gdy zatem u jednych osadników z rolą zachwaszczoną będą bardzo liche wydatki z morga, skutkiem których odczują oni przykro płacenie podatków i może nawet końca z końcem nie zwiążą, to u innych po piersi rosłemu mężczyźnie dochodzący owies wyda powyżej 20 centnarów z morga i pozwoli mu niejedne ulepszenie w gospodarstwie.

Spotykałem takich osadników, których jednem z gorących pragnień jest zdobycie siewnika rzędowego, gdy inni mogli tę maszynę już dawniej nabyć, ale partaczą ręcznym siewem i ci chcieliby jak najniższych podatków, jak najwyższych kredytów czyli Polsce odmówiliby wszystkiego, a domagaliby się od Niej wszelakich dogodności. Znamionuje to zbyt niską kulturę, marną inteligencję i z takimi obywatelami Polska nie mogłaby silnie stanąć na wewnątrz, ani na zewnątrz, bo nie staną oni twardo w Jej obronie.

Niepowodzenia w gospodarstwie są często wynikiem braku kultury.

Niepowodzenia w gospodarstwie, a często i choroby w rodzinie, są wynikiem braku kultury i nauki, co się jaskrawo rzucało w oczy w zwiedzaniu 50 osad ubiegających się o nagrody za postęp w rolnictwie. Było kilka osad, w których prawie nie znano ubytku w inwentarzu, zato w innych straty w koniach, bydle, świniach są wprost potworne, zjadające wszelki dochód i utrudniające rozwój rolnictwa. Ale też, gdy w pierwszych osadach, w stajniach i chlewniach było

sucho, jasno, czysto i ściany wybielone jak w izbach, to w drugich ciemno, brudno mokro, duszno i zwierzęta oblepione kałem. W podobnych warunkach najzdrowsze zwierzę może się rozchorować, bo są one najodpowiedniejsze do powstawania szkodliwych miazmatów, zjadliwych zarazków, przeciw którym nie pomoże żadne szczepienie ochronne, bo są one silniejsze niż surowice zabezpieczające.

Ściśle biorąc, osadnikowi pozostawia Państwo zupełną swobodę urządzenia się i z góry nic mu nie narzuca, bo pragnie mieć w nim obywatela wolnego i równego. Ale też osadnik winien jest Państwu wdzięczność za obdzielenie ziemią na niezwykle dogodnych warunkach i ta wdzięczność powinna polegać na staraniu się o wyższą kulturę, aby Polska mogła się szczycić swym osadnikiem i udowodnić, że reforma rolna była potrzebna do wzmożenia jej wewnętrznych sił i zewnętrznej odporności. Wyższą kulturę można zdobyć li tylko nauką, dlatego powinni się uczyć zarówno młodzi jak starzy osadnicy.

Osadnik winien dbać o kształcenie młodzieży.

O kształcenie młodzieży powinni dbać rodzice i opiekunowie, bo nauka znaczy bez porównania więcej niż majątek, ona bowiem przedstawia najważniejszy kapitał, przy pomocy którego człowiek daje sobie łatwiej radę nawet w najtrudniejszych warunkach. Mam na myśli naukę fachową t. j. rolniczą, którą na Pomorzu można zdobyć łatwo i tanio w licznych ludowych szkołach rolniczych (Brodnica, Byszwałd, Kościerzyna, Kowalewo, Pawłowo p. Chojnice, Skórcz, Świecie, Toruń, Wejherowo) zimowych, rocznych czy półrocznych. Każdy osadnik, który ma dzieci, powinien syna przeznaczonego na dziedzica osady dać do szkoły rolniczej zimowej, by się tam nauczył zasad uprawy gleby, stosowania nawozów sztucznych bez strat, otrzymania dorodnego ziarna, łatwego tępienia chwastów czyli zdwojenia albo potrojenia plonów, dalej — by umiał wychowywać zwierzęta zdrowo, tanio i szybko, potrafił zdwoić czy potroić ilość mleka od krów, opasać z zyskiem tuczniki, zapobiegać chorobom, a nawet leczyć je. To wszystko daje nauka w szkole, a nie da nauka u ojca, choćby najlepszego gospodarza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Co robić?

Nawołują w „Rolniku“ i w „Kłosach“, byśmy sadzili drzewa owocowe w ogrodach i przy drogach. Słusznie. Zasadzić się powinno, by z tego skorzystał w ogrodzie właściciel, przy drodze on również lub gmina. Lecz u nas obecnie giną plony z pola, jak okopowizna, owoce z ogrodu, drzewa zostają połamane, siatki druciane nożycami poprzecinane, nawet mur wysoki nie pomaga przed złodziejami ogrodowymi. Zdarza się, że szkodnikami temi są dzieci i wyrostki. Ogrody mamy za małe, byśmy mogli stróży trzymać; wydalanie się w pole jest nieraz obserwowane i wykorzystywane na złodziejstwo.

Czy sadzić? — powiedziałbym jednak — tak, lecz najpierw w tych miejscowościach, gdzie drzewo rość spokojnie nie może wytępić złodziejstwo. Bo mieć ogród na to, by złodzieje z niego korzystali — a samemu dla siebie kupować owoc, to lepiej nie mieć zgryzoty, nie mieć ogrodu, a zaś ziemię obrócić pod co innego, by dochód dała.

Jesteśmy wysokiego mniemania o sobie, o swej niby to kulturze. Ale zginął żandarm niemiecki, z nim bojaźń kary, tworzy się rozwydrzenie. Nie każdy chce i ma zdrowie na to, by się po sądach borykał. Tu widać jedyne wyjście, by **Tow. Rolnicze wyjednało surowe prawo za niszczenia wszelkich drzew i ogrodów, by policja miała możność nakładać kary administracyjne, nauczycielstwo, by urządzało święta sadzenia drzewek, wlewało w dzieci — zamiłowanie przyrody.** Duchowieństwo i pisma, by wpływały na rodziców, by dzieci były dziećmi, a nie plagą postępu. Każdy Japończyk czy Chińczyk od małego wychowany wprost do miłości ogrodu tak, że ludzie, których nie stać na kawałeczek ziemi, mają wprost na tacach miniaturowe ogródki z karłowatemi drzewkami. My mając wyśmienity teren na owoce, sprowadzamy je z zagranicy za grube pieniądze, bo... brak nam wewnętrznej kultury. Brak modnego kapelusza czy płaszcza wstrzymuje nas do pójścia do kościoła. Bo moda głupia, a często bezwstydna, tworzona przez wszechświatowe szumowiny z żydami na czele, zamroczyła nas i zniszczyła naszą Polskę — słowiańską kulturę. Słowianie mieli wysoką kulturę. Bo kultura i nauka nie zawsze idą równolegle. Prostak niepiśmienny może być kulturalnym, a żyd z trzema uniwersytetami pomimo dużej wiedzy, bezczelnym arogantem. Kulturalnemi cechami dawnych Polaków była gościnność, łagodność, zamiłowanie do śpiewu i muzyki, poszanowanie starszych i kobiet, bezwzględna uczciwość, zamiłowanie do zawodów szlachetnych, jak rolnictwo, sadownictwo, bartnictwo i t. d. Miecz służył głównie do obrony, a nie do grabieży. Musimy całą siłą starać się, by młodzież naszą, która tak się stara naśladować w ubiorze zachód, naśladowała i dobre strony, a poszanowanie cudzej własności i grzeczność nie były jej obce. Danja ma po miastach ogrody z owocami i kwiatami niczem nie ogrodzone, rowery bez dozoru zostają na ulicach, bo Danja ma kulturę. Gdybyśmy my ją mieli, nie tyle byśmy dbali — co o nas plotkarze powiedzą, ale staralibyśmy nasze wewnętrzne otoczenie zrobić przyjemnem i miłem, by nasze gniazdo rodzinne ciągnęło nas do siebie. To człowiek zwykle najwięcej kocha, co go najwięcej trudu kosztowało, w co przelał swoją duszą. Dlatego rodzice kochają swe dzieci, dlatego dzieci — swoją ojcowiznę. Żeby te nasze domy na wioskach miały nieduże ogródki — byłby owoc dla dzieci i starszych (nie potrzebowałyby kraść). W lecie i w zimie, byłaby urozmaicona kuchnia. Dzieci polewają drzewka, kwiaty ogrodowe, sadząc, pląc i t. d. Więcej zżyłyby się z przyrodą, nauczyłyby się pracy, nauczyłyby się myśleć, nauczyłyby się kochać, stały by się lepszemi, bo grunt dziecka jest dobry. Za ogródkiem w naszych domach zaczęłyby się rękoma dzieci przyozdabiać nasze mieszkania przez ręczne roboty dziewcząt (firanki, kilimy itd.), pomoc chłopców przez koszyki, stolarnię itd., doszłaby do tego gazeta, dobra książka, czytanie, śpiewy, gawędy itd. Nie jeden ojciec nie poszedłby do karczmy „na jednego“, a wypijając dziesiątego, bo ciągnęłoby go do domu, co tam dzieci zrobiły, co wyczytały, czułby się w domu dobrze. Książka kucharska dostałaby się w ręce gospodyni. Nie byłoby czasu na ploteczki.

Zrobiłoby się weselej w naszych domach; chłopcy, dziewczęta, jak się ściemnieje nie lecieliby na wioskę. Mniej byłoby dzieci nieślubnych, bo więcej by wszyscy przebywali w rodzinie, byłoby im dobrze. A tak często nie mają dzieci co robić w domu, czują się źle i ludziom robią szkodę. Bo brak nam kultury. Albo pomyślimy o tych sprawach i otrząśniemy się z naleciałości obcych, wrócimy do staropolskiej kultury, albo rodzimy bolszewizm będzie nas nadgryzał, a sami przyglądając się bezradnie zginiemy.

A więc póki czas, pracujmy nad odrodzeniem wsi naszej przez pracę kulturalną z jednej strony, a z dru-

giej przez mocne prawo dla ukrócenia krzywdzącej swawoli.

Jestem jednym z tych, którzy chcą ilość drzew powiększyć, dziś się namyślam.

Czekam, jaką pomoc da nam Tow. Rolnicze i jak ogół na to zareaguje.

Synu Rolnika! Wstąp do Kółka i uczęszczaj na zebrania! Składki żadnej nie płacisz

Wszystka młodzież rolnicza do Kółek Rolniczych!

KOMUNIKATY.

Pomorska Wystawa Drobiu, Gołębi i Królików odbędzie się w Grudziądzu w lokalach „Tiwoli" przy ul. Lipowej w czasie od: 3-go do 6-go grudnia 1927 r. Regulamin wystawy można otrzymać w Sekretarjacie pow. P. T. R. w Nowemmieście.

W sprawie utworzenia instruktorjatów osadniczych P. T. R.

Komunikujemy osadnikom, że w bliskim czasie utworzymy szereg instruktorjatów specjalnie dla niesienia pomocy udzielenia porad i informacji osadnikom członkom Kółek Rolniczych PTR. na Pomorzu.

Osadnicy wymagają szczególnie intensywnej opieki i to we wszystkich bez wyjątku gałęziach pracy nakreślonych przez PTR. Są oni bowiem na Pomorzu w większości nieobeznani z miejscowemi warunkami, niezagospodarowani, a przytem słabi finansowo.

Najpilniejszą pracą musi być pomoc prawna dla osadników. W różnych formach związani są osadnicy z Państwem t. zw. rentą. Istniejące już renty stanowią jedną z największych trudności do rozwiązania ze względu na ich waloryzację. Z drugiej strony brak zakończenia szacunków osad anulacyjnych oraz przewłaszczeń, a tem samem brak unormowania stosunku prawnego do skarbu Państwa Polskiego u osadników anulacyjnych i z parcelacji, jest niemniej ważną sprawą, nastręczającą duże trudności w życiu osadników. Pozatem osadnicy nie orjentują się w miejscowem ustawodawstwie, co powoduje nieporozumienie z władzami i organami państwowymi i komunalnymi.

Wszystkie te sprawy razem wywołują z jednej strony niepotrzebne trudności dla instytucji państwowych i samorządowych, które są wskutek tego przeciążone różnemi skargami, petycjami, podaniami i t. p., z drugiej zaś odrywają osadników od ich warsztatów pracy ze szkodę dla gospodarstwa, narażają na niepotrzebne koszty adwokackie, często zaś na wyzysk ze strony pokątnych doradców, i nawet wywołują u osadników rozgoryczenie i narzekania, a także zaniedbanie ich gospodarstw.

Ten dotychczasowy stan rzeczy wskazał Pomorskiemu Towarzystwu Rolniczemu na konieczność utworzenia dla osadników członków Kółek Rolniczych PTR. specjalnych instruktorjatów, gdzie osadnik będzie mógł otrzymać wszelką pomoc i rozmaite wskazówki i informacje, związane z jego zagadnieniami i potrzebami osadniczemi.

W czasie najbliższym ogłosimy miejsce urzędowania instruktorów osadniczych oraz bliższe szczegóły, związane z pracą instruktorów. Dyrekcja PTR.

Przypomnienia na listopad dla gospodarzy.

W polu. Kończyć orkę pod jarzyny. Nie zaniedbywać przegonów po wyoraniu każdego pola. Orząc wykopiska, pozostałe liście, łęciny rozrzucać po polu, żeby potem nie było wybujałych kęp jarzyny, co świadczy o niedbalstwie. Poprawiać jeszcze rowy i odwodnice. Na łąkach, pastwiskach, gdy sucho zdzierać mech, wygrabiać go i wozić na kompost. Na zbyt bujne wczesne oziminy i koniczyny puszczać inwentarz, ażeby je trochę przygryzł.

Przy inwentarzu. Zaczyna się zimowe żywienie. Dbać, by przejście z letniego nie było nagłe. Posiłkujemy się jeszcze resztkami liści, końskim zębem, którym się teraz korzystnie przedłuża letnie żywienie i zaoszczędza okopowe. Gdy już go nie będzie, zaczniemy paść brukwią, bo ta najtrudniej się przechowuje. Nie pomijamy wszakże otrąb, kuchu, siana. Inwentarz czyścić szczotką. Nawóz równać i ściółki nie żałować, bo czysta skóra, to obfitość mleka. Poić wodą wystałą w oborze. Nie dawać pasz nadpsutych, lecz gdy się co trafi wyrzucać na kompost. Okna w stajniach powinny być duże — wywietrzniki w każdem pomieszczeniu dobrze urządzone. (Przeczytaj książkę: „Dlaczego musimy przewietrzać nasze mieszkania i budynki" — nap. inż. Czechowski). Swinie mocno paść, gdy się je ma zabić na Boże Narodzenie. Drób wybrakować i trzymać na zimę tylko dobre nioski i paść mocno.

W sadzie. Kończyć sadzenie drzew. Truskawki przykrywać nawozem słomiastym lub liśćmi po przymrozku. Sypać pod drzewka owocowe azotniak, kainit lub obornik i przekopać ziemię w sadzie przed zimą. W dni przymrożne zbierać nasiona akacji, by je wysiać na wiosnę po spęcznieniu do szkółki. Najlepsze drewno = zdatne na wszelkie porządki. Akacje na piaskach winny zastąpić topole, z których rozłazi się robactwo.

Ogólne. W dni suche, ciepłe zrewidować kopce. Słomę zawilgoconą odrzucić i dać na ziemniaki świeżej. Zwozić miał torfowy pod dach. Na drogach zasypywać doły piaskiem, a nie kamieniami, które winny być tłuczone na szaber lub użyte na bruki. Póki nie zamarżnie, sprzątać błoto z podwórza, z dróg, by wywieźć w swoim czasie na torfiste łąki. Zbierać wzgórki nad rowami i wywozić na kompost — przysporzy to nawozu. Ku końcowi miesiąca narzędzia od uprawy roli poczyścić, nasmarować i schować pod dach. Zaglądać do książki o żywieniu zwierząt, żeby umieć ułożyć odpowiednie normy żywienia. Sprowadzić naftę, węgiel, żeby nie kupować na funciki.

Przypomnienia na listopad dla gospodyń.

Kurki ras cięższych z wcześniejszych lęgów zaczynają się nieść. Stare sztuki kończą pierzenie. Sztuki, przeznaczone na opas, utuczyć. Pozostawić kogutki lepiej wyrośnięte do rozpłodu, resztę utuczyć. Przetrzymywać stadko jaknajdłużej na dworze i na noc nie zamykać w kurnikach okien.

Zrobić ostatnią selekcję gęsi i kaczek; pozostawić do chowu sztuki najbardziej wyrośnięte, resztę utuczyć. Uważać, aby nie pozostało omyłkowo zbyt wiele samców

Indyki i perlice przybywają na wadze i rozwijają się na tyle, iż można zrobić dość trafny wybór i pozostawić na chów najdorodniejsze. Przy selekcji perlic uważać pilnie, aby nie pozostały zamiast samic — samce.

Gołębie kończą pierzenie i w końcu miesiąca powinny być w dobrej kondycji. Karmę dawać tylko bytową z małym dodatkiem ziarn roślin strączkowych.

Króliki w drugiej połowie miesiąca mają już piękne futerka, można rozpocząć ich ubój, zwłaszcza gdy pora jest chłodna. Przy karmieniu przestrzegać zadawania przemarzłej zieleniny.

Kozy wypuszczać na dwór, dopiero gdy słońce lepiej przygrzeje, bo od zimna zmniejszają się udoje, zjedzona zieleń pokryta szronem, ujemnie wpływa na zdrowie.

Z zebrań Kółek Rolniczych

Szwarcenowo. Miesięczne zebranie Kółka Rolniczego odbyło się w niedzielę, dnia 16 października rb. Po zagajeniu i odczytaniu protokółu następuje odczyt na temat pokrywania ziemniaków celem dobrego ich przezimowania. P. sekretarz odczytuje broszurkę: „Uprawa i nawożenie pod ziemniaki“ Dobrzyńskiego. Broszurka ta została z żywem zainteresowaniem członków wysłuchana, czego dowodem była ożywiona dyskusja nad zagadnieniem idealnej uprawy i nawożenia pod ziemniaki, których największa opłacalność — oczywiście przy racjonalnej gospodarce i hodowli — nie podlega kwestji. Po odczytaniu komunikatów zamówiono 14 egzemplarzy Kalendarza rolniczego. W wolnych głosach otrzymują członkowie z Wonny wyjaśnienie w sprawie Ubezpieczeń od ognia. Na propozycję p. sekretarza powzięto uchwałę w celu uzyskania od Urzędu Skarbowego w Nowemmieście pozwolenia dla jednego z miejscowych oberżystów na sprzedaż blankietów wekslowych i znaczków stemplowych, których często zachodzi potrzeba z powodu istnienia w tut. miejscowości Banku Ludowego. Uzyskanie tychże jest połączone z wielu trudnościami, a to z powodu wielkiej odległości od miasta. Postanowiono też poruszyć w prasie sprawę połączenia kolejowego Rakowice —Jamielnik. Zebranie zakończono o godz. 19,30. Stwierdzono obecność 23 członków. Następne zebranie odbędzie się dnia 20. bm. o godz. 3.30 w Szwarcenowie. Sekr.

Tylice. Dnia 17 października rb. odbyło się zebranie Kółka Roln. przy udziale 28 członków. Po przeczytaniu przez sekretarza protokółu, odczytał prezes artykuł o nawożeniu obornika. W dyskusji zabierali głos pp. Kopański, Czacharowski i Falkowski. P. Kopański zachęca do zakupienia dołowników do sadzenia kartofli i radzi aby głębę często ugorować. P. Falkowski skarży się na teraźniejszy wymiał mąki. P. Sztendara radzi ostatniemu odczekać dla dokładniejszego przekonania do następnego zebrania a wtenczas sprawę przedstawić Pom. Tow. Rolniczemu w Toruniu. Następnie p. Prezes wspomina o naszych braciach nawiedzonych klęską powodzi i prosi o dobrowolne datki w naturaljach, do czego też niektórzy członkowie się przychylili i ofiarowali razem 33 ctr. ziemniaków i 9 ctr. żyta. Na tem zebranie zamknięto. Sekr.

Kazanice. Ostatnie zebranie Kółka Roln. odbyło się w niedzielę po nieszporach, dnia 23. 10. 27 r.

Na początku posiedzenia wyraża sołtys p. Wiśniewski w imieniu Kółka Roln, z powodu śmierci ś. p. Jana Szałkowskiego kochanego szwagra naszego ks. Prezesa, jak najszczersze współczucie. Ks. Prezes przedstawił członkom p. Troszewskiego z Montowa, który przybył w zastępstwie p. Prezesa Pow. P. T. R, Ossowskiego na posiedzenie, aby referować o sadownictwie. W swoim wykładzie referuje p. T. o sadzeniu drzewek owocowych. Przedewszystkiem nie należy drzewek sadzić za głęboko. Ks. Prezes dziękuje referentowi za wykład. Następnie wszyscy członkowie razem z referentem udają się do ogrodu probostwa, aby zobaczyć drzewa owocowe, które ks. Proboszcz sprowadził na początku wiosny z Szkółki Łysomice. Przy tej sposobności daje referent objaśnienie i wskazówki jak obcinać gałązki drzewek owocowych.

Po powrocie do sali posiedzeń odczytuje sekretarz protokół z ostatniego zebrania. Co do zakupienia sztandaru nie zgadzają się sąsiednie Kółka na wspólnie zakupienie sztandaru. Ze względu na to, że większa jest potrzeba odnowienia i rozbudowy kościoła odstępują wszyscy członkowie od zakupu sztandaru.

Następnie przeczytał ks. Prezes komunikat Państw. Banku Roln. w sprawie kredytu długoterminowego w 8% listach zastawnych,

Aby podziękować Panu Bogu za żniwa, proponuje ks. Prezes odprawienie nabożeństwa, i wszyscy członkowie razem do Stołu Pańskiego przystąpią. W wolnych głosach omawiano sprawę kontroli mleka i uskuteczniono zamówienie kalendarza roln. na rok 1928 którego cena wynosi 2,50 zł za egz. Poczem przewodniczący staropolskiem pozdrowieniem zebranie solwował. Sekr.

Jamielnik. Zebranie Kółka Roln. odbyło się dnia 4. 10. 27 r. przy udziale 20 członków, które zagaił p. Prezes pochwaleniem Pana Boga. Po załatwieniu spraw ubocznych przystąpiono do omawiania wapnowania roli oraz mówiono na temat drzew morwowych i o hodowli jedwabników, czem członkowie bardzo się ożywili. Sprawa zakończyła się na tem, że należy się starać posadzić jaknajwięcej drzew morwowych. Jednak trudność leży w sprowadzeniu drzewek. Dopiero o godz. 7 przybył p. Dyrektor szkoły roln. z Byszwałdu, który wykładał o ogrodnictwie i sadzeniu drzewek. Wykład trwał długo, gdyż był wyczerpujący, tak, że zebranie przeciągnęło się w późny wieczór. Szkoda jednak, że na tak pouczający wykład, tak mało członków się zebrało. Powinni byli przyjść i młodzi chociaż jako goście, a także i żony rolników, gdyż i one powinne się zająć sadownictwem i owocami, bowiem każdy ma przy domu kawałek gruntu, gdzie mógłby posadzić kilka drzewek, a tym właśnie brak tych wiadomości dobrego sadzenia drzew i ich pielęgnowania.

Sekretarz.

Grabowo. Zebranie Kółka Rolniczego odbyło się dnia 26 września rb. w szkole, które zagaił prezes p. Marchlewski z Wiśniewa pochwaleniem P. Boga. Na wstępie odczytano okólnik PTR. o długoterminowej pożyczce z Państwowego Banku Rolnego w 8 proc. listach zastawnych, dalej o kursie rachunkowości, który ma się odbyć w Toruniu. Poczem p. Kier. Szkoły Roln. z Byszwałdu miał referat o zakładaniu kółek hodowli bydła, o zamawianiu ospy pszennej i gorąco polecał czytanie pożytecznych książek.

Później odbyła się wspólna pogadanka o zapisywaniu węgla etc. Ubolewano nad tym, że sprowadzenie rzeczy drożej uczyniły, aniżeli by je zakupiono w Rolniku i radono już więcej nie sprowadzać. Członków zebrało się 15. Zakończono zebranie o godz. 5.

Zebranie Kółka Roln. odbyło się 10 lipca rb., które zagaił p. Prezes. Na wstępie podano do wiadomości, że dyrektor drenaży z Warszawy uwiadomił tut. Kółko o swem przybyciu w drugiej połowie lipca celem założenia spółki drenarskiej na co obecni się zgodzili i postanowili długo nie odwlekać lecz czemprędzej pola dać drenować. Dalej przystąpiono do podpisywania weksli za zamówiony węgiel i kukurydzę. Następnie odczytano zaproszenie Kółka Roln. Grodziczno na uroczystość poświęcenia sztandaru. Następnie wygłoszono odczyt o zasuszaniu krów, nad czem odbyła się długa dyskusja, poczem zebranie zamknięto pochwaleniem P. Boga. Członków było 20. Zast. sekretarza.

Początek zaistnienia Kółka Rolniczego w Gryźlinach.

Gryźliny. Dnia 19 lutego 27 r. o godz. 3-ciej po południu zwołał miejscowy nauczyciel p. Tylmanowski zebranie organizacyjne wszystkich miejscowych rolników do tutejszej szkoły celem założenia Kółka Roln. Na zebranie stawiło się 9 rolników. Zebranie rozpoczął miejscowy nauczyciel p. B. Tylmanowski słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Po wyjaśnieniu celu założenia Kółka Roln. p. nauczyciel zapytał zebranych, czy zgadzają się na założenie Kółka Roln. Oświadczono się jednogłośnie za założeniem Kółka.

Przystąpiono więc do wyboru zarządu, w skład którego weszli jako Prezes p. Krajnik Bolesław z Gryźlin, sekretarz p Tylmanowski Bolesław, w-prezes p. Madej Wojciech, skarbnik p. Kamiński Józef, bibljotekarz p. Tylmanowski B. wszyscy z Gryźlin.

Na członków zapisali się wszyscy obecni, Walne zebranie naznaczono na dzień 27 lutego rb. o godz. 3-ciej po poł. do szkoły.

Dziękując zebranym za przybycie, zachęcając zarazem do pracy nad rozwojem nowego Kółka, zakończył p. Prezes zebranie słowami: Szczęść Boże!

(—) Tylmanowski, sekretarz. (—) Krajnik, prezes.

Obowiązkiem każdego rolnika należeć do swego kółka rolniczego!

Zebrania Kółek Rolniczych

odbędą się w niedzielę, dnia 13 listopada rb.

w Lipinkach po nabożeństwie.
w Prątnicy „ „
w Rumianie o godz. 4-tej.
w Złotowie o „ „
w Kurzętniku po nabożeństwie.